

Listopadowe jeże

Autorka wierszy i opowiadań dla dzieci, Wanda Chotomska, napisała kiedyś krótkie opowiadanie o jeżu: „Był sobie jeż kolczasty, co czesał się na jeża i mieszkał pod jeżyną w pobliżu miasta Zgierza”. W dniu 10 listopada obchodzimy właśnie Dzień Jeża. Małe jeże rodzą się głównie w maju, ale zdarza się, że przychodzą na świat również w sierpniu i wrześniu. O ile urodzone wiosną cieszą się matczyną opieką i mogą nabrać odpowiedniej masy oraz tłuszczu na zimową hibernację, o tyle te jesienne nie mają już takiej szansy. Jeżyce nie opiekują się nimi tak troskliwie – instynkt macierzyński ustępuje tu instynktowi samozachowawczemu. Aby przeżyć zimę, muszą zadbać o siebie same, a małe jeże zimy zazwyczaj nie przetrwają. Okrutne, ale prawdziwe. Dorosłe pokolenie niekoniecznie musi poświęcić swoje życie dla młodego. Przypomina mi się scena obiadu z filmu „Perła w koronie” Kazimierza Kutza, gdzie zgodnie z ówczesnymi zasadami to ojciec rodziny zasiadał do obiadu. Zresztą, polecam tę scenę – chwyta za serce.

Powołujemy do życia młode pokolenie, dbamy o nie, wyposażamy je na dorosłe życie w różne atrybuty, w różne dla nas zasadnicze prawdy – ale czy one będą tak samo ważne dla nich? Dodatkowo, nadal funkcjonują pogrobowcy dawnego systemu, który w naszej młodości wprowadził hartował, ale czynił życie trudnym. Cóż, stał hartuje się w ogniu, a z pożogi ognia zawsze pozostaje niepewność: „Czy popiół tylko zostanie i zamęt... Czy zostanie na dnie popiołu gwiazdzisty dyjament” (C.K. Norwid). Te słowa wspaniale wykorzystał w swej powieści Jerzy Andrzejewski, a zekranizował Andrzej Wajda („Popiół i diament”, 1958). Polecam, bo nadal są w naszej rzeczywistości obecne „czynniki” urzędnicze, a także nasze lekarskie, które tęsknią za komuną. Ci nie potrafią zaakceptować naszego samorządu i nowej rzeczywistości. W ich mniemaniu są w stanie nas zmarginalizować. Nie, nie są w stanie. Samorząd rośnie w siłę, a młode pokolenia przejmują w nim wiodące stanowiska. Tak dzieje się w samorządzie lekarskim, terytorialnym i w naszej Alma Mater. Na szczęście, tu istotna jest sprawa, nie osoba. Można „pominąć” osoby, ale urzędu już nie.

"Samorząd lekarski jest coraz częściej postrzegany jako silny i profesjonalny partner... młode pokolenia przejmują w nim wiodące stanowiska".

Moje pokolenie obchodzi właśnie czterdziestolecie uzyskania dyplomów ówczesnej Akademii Medycznej. Prawa wykonywania zawodu wydawano wtedy w Urzędzie Wojewódzkim. Przychodziło się do Wydziału Zdrowia, kwitowało przy biurku „pani urzędniczką” i już. Teraz wręczenie PWZ, dokumentu uprawniającego do wykonywania zawodu lekarza, to wspaniała, podniosła uroczystość. Żaden pogrobowiec panowania urzędników nad lekarską społecznością tego nie odwróci. Samorząd lekarski jest coraz

częściej postrzegany jako silny i profesjonalny partner w rozmowach z ministerstwem. Problemem pozostaje jedynie fakt, że nadal tak wielu lekarzy, zwłaszcza z mojego pokolenia, nie ma świadomości uwarunkowań prawnych, jak również dokonań samorządu lekarskiego. A to pokolenie to ponad dwie trzecie wszystkich czynnych zawodowo lekarzy, zwłaszcza specjalistów. Pracujemy nad tą świadomością, bo wtedy uświadomimy sobie, jaką siłę posiadamy.

Tymczasem – listopad. Miesiąc solidarności z mężczyznami chorującymi na raka jąder i nowotwory gruczołu krokowego. Wreszcie ktoś o nas pomyślał! Po wrześniu – Miesiącu Świadomości Raka Piersi – mamy w końcu swój miesiąc, miesiąc świadomych facetów.

Listopad kojarzy się także z przemijaniem i pamięcią o tych, którzy odeszli. Czasem warto na chwilę się zatrzymać i zastanowić, co nam przekazali i co my chcemy przekazać następnym pokoleniom. Warto przekazać wiarę w dobro i determinację działania, wagę słów i skutki podejmowanych decyzji, a przede wszystkim etos lekarza, który niesie pomoc, czasem przypłacając to własnym życiem. Niedawno mieliśmy tego przykład podczas ostatniej powodzi.

Jeszcze jeden aspekt życia, który nie zawsze sobie uświadamiamy – to uczucie, które łączy nas z najbliższymi, czyli miłość. Miłość można badać jako obiekt naukowej refleksji psychologów, socjologów, filozofów, a nawet fizyków i chemików. To złożony proces, bez którego nie ma życia na Ziemi. Polecam słowa piosenki „Cherish” (Kool & the Gang, 1984):

Dbajmy o tę miłość, jaką mamy

I trzeba też dbać o nasze życie.

Tak długo, jak będziemy żyć razem,

Świat się ciągle zmienia i nic nie jest takie samo,

Ale miłość przetrzymuje próbę czasu.

A w następnym życiu, którym żyjemy, okaże się, co pozostanie...

Zatem dbajmy o siebie, przytulmy najbliższych. A także pomóżmy jeżowym sierotom – przytulmy jeża, choćby kolczastego – bo czasem ten kolczasty okazuje się najbliższy.

Wasz prezes

Paweł R. Czekański

